

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Akademik polski w Gdańsku Organizacja Ryskalczyków i Kujawskich

(Korespondencja własna „ABC”)

Gdańsk, w grudniu. Na tle smutnego życia Polaków w Gdańsku coraz bardziej dławiącego bezkarnie ciężką ręką władz Wolnego Miasta, jasną plamą odzina się życie akademików polskich, studiujących na Politechnice Gdańskiej. To życie to jedyny właściwie pulsujący ośrodek polskości, promieniujący wokół siebie optymizm i wiarę, której już brak tak wielu gdańskim Polakom.

Dom akademicki

Stare koszary, dziś miły, przytulny Dom Akademicki, to centrum tego życia. Tu gnieździ się życie społeczne, samopomocowe, tu polska młodzież szuka życia towarzyskiego i rozrywki, w salach ogólnych Domu w zimie, w lecie na kortach tenisowych w słonecznej przestrzeni przed domem.

Bratnia Pomoc, z której oczywiście wyłączeni są żydzi, liczy w chwili obecnej 300 członków. Mimo trudnych warunków finansowych w granicach swych możliwości śpieszy pomocą materialną niezamożnym kolegom. Bratnia Pomoc organizuje życie społeczne, którym kieruje sekcja społeczna. Sekcja prowadzi bibliotekę i czytelnię, starając się zgromadzić jak najbogatszą i najwartościowszą lekturę polską, przez pisma zaś utrzymując kontakt polskiej młodzieży w Gdańsku z całą Polską.

Organizacje istniejące poza Bratnią Pomocą, to Koło naukowe architektów, chemików, inżynierów, mechaników i elektryków, korporacja Gedanica, Helania i Rozewia, Harcerstwo, Koła Prowincjonalne, Akademickie, Koło Misyjne i AZS.

Akcja ideowa

Właściwych organizacji politycznych nie ma. Młodzież jest ideowo jednolita, o przekonaniach zdecydowanych narodowych i katolickich. Pewne wysiłki rozbicia

tej jednolitości przez ZPMD spełzły na niczym.

Ośrodkiem pracy katolicko-narodowej jest Sodalicja. Najpiękniejszą i najwspanialszą chwilą, jaką przeżyliśmy w ciągu kilku lat my młodzi Polacy - Gdańszczanie, to była chwila majowego ślubowania na Jasnej Górze. Znaczna grupa studentów z Gdańska wzięła udział w uroczystościach. Chwile tamte pozostały w nas niezatarte wrażenie.

Od tej pory stało się wiadomym, że student z małym srebrnym znakiem, z małym kołkiem, które otrzymali wszyscy uczestnicy Pielgrzymki, to Polak. Po tym poznaję nas już dzisiaj studenci Niemcy i profesorowie.

Dnia 15 listopada w naszym kościele akademickim św. Stanisława podobnie jak i w kościołach akademickich całej Polski, zawieszona została kopia rzygryfu Jasnołęckiego. Kopia wmurowana jest w marmur, poniżej mają zawieszoną utrwalone w skórze podpisy wszystkich uczestników i tych, którzy ślubowali nie będąc w Częstochowie.

Działalność zewnętrzna

Dążeniem naszym jest utrzymanie jak najściślejszego kontaktu ze wszystkimi ośrodkami akademickimi z całej Polski. Doskonałym terenem nawiązywania tej łączności był teren kolonii nadmorskiej w Tupadach, którą kierowaliśmy. Zbyt rzadko natomiast odwiedzają Gdańsk w cią-

gu roku wycieczki akademickie. My interesujemy się życiem całego kraju, ale o nas, o życiu prawdziwym coraz trudniejszym Polaków w Gdańsku, w kraju wie się i myśli wciąż za mało.

Nowe zarządzenia na Politechnice, podwyższające opłaty utrudniają znowu Polakom studia w Gdańsku.

Andrzej Barski

Skandaliczny „memoriał” nie był podpisany przez Bratnią Pomoc

„Dobry Wieczór” z 2 bm. przynosi wiadomość o rzekomym memoriale Bratniej Pomocy Uniwersytetu J. P., który został złożony na ręce min. Świętosławskiego w sprawie wznowienia zajęć na Uniwersytecie.

„Dobry Wieczór” pisze:

„Memoriał stwierdza, że nie może odpowiadać za ekscesy 200-stu wyeliminowanych poza nawias życia akademickiego jednostek.

Końcowe zdanie memoriału brzmi: „My chcemy się uczyć. Siłą naszych serc i mózgów, a nie pięścią i pałką chcemy budować Wielką i Sprawiedliwą Polskę”.

Bratnia Pomoc Uniwersytetu

Legion Młodych, o którym nikt już prawie nie mówi, usiłuje w sprawach ostatnich dni zabrać głos tak, aby wreszcie na to, co mówi, zwrócono uwagę. Całe „Państwo Pracy” tonie w powodzi ordynarnych epitetów i ataków na młodzież narodową. „Żądamy konsekwencji”, woła

takiemu memoriałowi nie składała i nie mogła złożyć. Losy studentów, którzy brali udział w blokadzie, są w tej chwili jej największą troską. Sam cel wystąpienia: sprawa żydowska jest sprawą ogółu młodzieży akademickiej, ogółu młodzieży narodowej, z którą wszyscy się solidaryzują.

Memoriał, o którym pisze „Dobry Wieczór”, jest odezwą całej grupy sanatorów, stojących wier nie w obronie żydów, podpisana jest Bratnia Pomoc sanacyjna, która z ogółem młodzieży i Bratnią Pomocą Uniwersytetu nie ma nic wspólnego.

Manifestacja młodzieży w Poznaniu przeciw profesorowi masonowi

W Poznaniu od pewnego czasu powtarzają się nocne manifestacje studenckie przed domem pro-

fesorskim.

Młodzież gromadzi się przed domem wznosząc okrzyki na cześć wszystkich profesorów i stale powtarzające się wrogie okrzyki przeciw prof. Kurkiewiczowi, który ma wśród młodzieży opinię żydofila i masona.

Co noc wysłuchiwanie okrzyków „precz z profesorem Kurkiewiczem” nastroiły wspomnianego profesora tak tchórzliwie, że nigdy nie opuszcza domu sam. Do uniwersytetu i na miasto udaje się pod opieką swego synka, traktując najwidoczniej dziecko jako najpewniejszą osłonę.

Wiec akademicki we Lwowie Żądanie obniżki czesnego

W sali Collegium Maximum Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbył się wiec akademicki, na który przybyło z górą 1000 osób. Głównym tematem obrad była sprawa obniżki czesnego, przy czym wszyscy reprezentanci wszystkich kierunków ideowych twierdzili w swych

przemówieniach zgodnie, że obniżka opłat za naukę jest koniecznością. Na zebraniu poddano również ostrej krytyce działalności Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, podkreślając szkodliwość tej organizacji dla interesów młodzieży.

Zbliża się karnawał

pamiętajmy o Związku muzyków-chrześcijań

Niedawno odbyło się walne doroczne zebranie Związku Zawodowego Muzyków chrześcijań, na którym postanowiono zaapelować do związków, zrzeszeń i organizacji, aby przede wszystkim korzystały z zespołów muzycznych czysto chrześcijańskich, jakimi dysponuje Związek Muzyków Chrześcijań.

Zebrań stwierdzili częściową poprawę koniunktury na rynku muzycznym w stosunku do lat ubiegłych, dzięki przychylnemu stosunkowi i usposobieniu społeczeństwa polskiego do organizacji Muzyków Chrześcijań.

Przy Związku Muzyków Chrześcijań istnieje Społeczne Biuro

Pośrednictwa Pracy, dysponujące zespołami czysto chrześcijańskimi, wysyłając na każde zapotrzebowanie doborowe zespoły muzyczne, zarówno restauracyjne, jako też i na wszelkie zabawy i wieczorki taneczne.

Sekretariat Związku przy ul. Św. Krzyskiej Nr. 9 czynny jest codziennie od godz. 12 do 16-prócz niedziel i świąt. Telefon 6-12-16.

Przyszły karnawał polski musi się odbyć pod hasłem: na polskich zabawach — tylko polskie zespoły muzyczne.

Według rozkazów II Międzynarodówki socjaliści belgijscy sabotowali transporty broni z Francji do Polski w czasie wojny polsko-bolszewickiej

Prasa brukselska przyniosła ostatnio sensacyjną wiadomość, iż wysyłka broni do czerwonej Hiszpanii a także „poborem” ochotników do wojsk komunistycznego rządu madryckiego zajmuje się sekretarz belgijskiej partii socja-



Na sztucznym lodowisku w Katowicach został rozegrany mecz hokejowy pomiędzy drużyną AZS (Poznań), a drużyną Cracovii z wynikiem 0 : 1. Na zdjęciu zwycięska drużyna „Cracovii”

listycznej — Devigne. Wobec tych rewelacji przywódca partii katolików zgłosił imieniem swego stronnictwa interpelację, w której m. in. stwierdza, że partia socjalistyczna, która obecnie dokłada wszystkich strań aby w Hiszpanii zwyciężyła czerwona międzynarodówka, w roku 1920 urządziła strajki, aby nie dopuścić do przeniesienia broni do walczącej z Sowietami Polski i tym samym ułatwić zwycięstwo komunie, wprawdzie strajki robiono pod pretekstem „neutralności”, ale istotny cel był aż nazbyt wyraźny.

Na tle interpelacji Cartona de Vlasta wywiązała się wymiana zdań, która odsłoniła kulisy polityki II-giej międzynarodówki. Na atak katolików odpowiedział premier Vandervelde, oświadczając, że w 1920 roku „napastnikiem” była Polska, nie Rosja, a poza tym zasada nieinterwencji została powzięta przez cały rząd, nie można więc odpowiedzialności za-

rzucić tylko na socjalistów. Twierdzeniem premiera przeciwstawił się były minister Paul Huymans. Min. Huymans stwierdził kategorycznie, iż amunicja była przeznaczona dla Polski i rząd Francji domagał się od Belgii jak najszybszego przewożenia transportów broni.

Wobec tego, że rząd belgijski odrzucił propozycję Francji, min. Huymans podał się do dymisji. Na skutek dymisji min. Huymansa ustąpił rząd socjalistyczno-liberalny, a utworzony rząd katolików i liberałów zarządził natychmiastowe wysłanie zatrzymanych w Antwerpii transportów broni do Polski.

Dzięki więc sprowokowanej przez katolików i reksistów dyskusji wyszło na jaw, że tylko socjaliści są odpowiedzialni za sabotowanie przesyłki broni w 1920 r. i że powodem była tu nie „neutralność” a po prostu rozkaz II-giej Międzynarodówki.



Prywatne święto

W ciągu długiego roku uciążliwej pracy, oprócz świąt dających niejaki wytchnienie, każdego pracującego człowieka stać jeszcze na prywatne święto — chorobę. Pewnego ranka pan Wiktor Sikawka postanowił skosztować z tego przywileju i zachorować. Świętowanie rozpoczął od tego, że nie wstał z łóżka a gospodynię u której wynajmował pokój, poprosił, aby zadzwoniła do biura, zawiadamiając dyrektora o jego chorobie. Dyrektor uwierzył a nawet zmartwił się nieco. — Sikawka zachorował, cóż mu się mogło stać — pomyślał — jeszcze wczoraj tak dobrze wyglądał... trzeba mu posłać lekarza z Ubezpieczalni — zdecydował i wydał odpowiednie zlecenie.

Tymczasem gospodyni pana Sikawki załamywała ręce stojąc nad jego łóżkiem.

— O mój Boże, mój Boże, żeby się tylko nie porobiły jakie komplikacje. Głowa boli? A czuje pan łamanie w krzyżu, klucza w boku, ma pan dreszcze, gardło pana boli? Z moim mężem nieboszczykiem też się tak zaczęło, najpierw klucie i dreszcze, potem wymioty... i w cztery dni koniec. Panie święcie nad jego duszą... Zaraz panu zagotuję kaszki na mleku a potem nasmaruję pana maścią, mam taką dobrą maść, po moim mężu nieboszczyku... Ale tymczasem musi pan włączyć na przeczyszczenie, bo to najważniejsze. Pan Sikawka uczuł naprawdę, przebiegające po krzyżu dreszcze, ale rzekł siłą się na spokój.

— Nie trzeba, kochana pani, nie trzeba, to tylko nerwowe, ze zmęczenia, samo przejdzie. Nim jednak nadszedł wieczór gospodyni zdążyła wszystkie zabiegi lecznicze wprowadzić w czyn. Pan Sikawka wysmarowany od zewnątrz, przeczyszczony, od

miekiem. Legion Młodych nie wie dla siebie innych możliwości dojścia do głosu. Zapomina jednak, że represje w istocie nic nie zmieniają, a oni sami, ich organizacja zdobywa sobie tym krzyżem jeszcze raz nalepkę żydowskich obrońców i prowokatorów.

Interesujące są dla nas inne wystąpienia w tymże numerze „Państwa Pracy”. Chodzi mianowicie o usiłowanie sfalszowania prawdziwego obrazu sił dominujących wśród młodzieży narodowej. Legion Młodych próbuje lansować (zresztą za przykładem innych pism) ostatnio wymyślony podział na Związek Narodowy, Młodz. Radykalnej i „oenerowców”, z którymi utożsamia drobną rozłamową grupkę młodzieży. Te wszystkie walki i chwyt — to stare wypróbowane metody „sanacyjne”, przyswojone widać także przez narybek.

(PAT.) SPÓŁKA AKCYJNA DO EKSPLOATACJI PAŃSTW. MONOPOLU ZAPALCZANEGO W POLSCE zadeklarowała na rzecz pomocy zimowej zł. 50.000, płatnych w pięciu miesięcznych ratach z tem, że zł. 30.000 wpłaconych zostanie na rachunek stołecznego komitetu, a zł. 20.000 komitetom wojewódzkim, w których okręgach mają siedzibę czynne fabryki zapalek. Pozatym zadeklarowali: zarząd, dyrekcja i pracownicy biur centrali w Warszawie ponad 10.000 zł., płatnych również w pięciu miesięcznych ratach. Dyrekcja oraz personel poszczególnych fabryk opodatkują się na miejscu.

„Rzeźnik i poeta” Skecz radiowy

Okrwawione części mięsa w sklepie rzeźnika i wygłodzony ale pełen sonetów w duszy poeta — czyż można wymyślić większy kontrast, mocniejsze przeciwstawienie — poezji i prozy życia? A jednak bez tych kilkudziesięciu gramów krwistej poledwicy, nawet najbardziej uduchowione mu poecie trudno wyżyć. Skecz radiowy p. t. „Rzeźnik i poeta” omówi ten „problem” z humorem. Skecz Duvernois nadała Radiostacja Warszawska dnia 4 grudnia o godz. 22.30.

Wesoły kącik



Straszne skutki spóźnienia na zeznaczone na miejsce spotkania.